

## Renata Duda

Uniwersytet Wrocławski, Polska  
renata.duda@uwr.edu.pl  
ORCID: 0000-0002-0476-9111

## Rafał Kowalski

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, Polska  
rafal.kowalski@pwt.wroc.pl  
ORCID: 0000-0002-1062-1762<sup>1</sup>

## Różnice w recepcji jednostek przepowiadania na przykładzie homilii wygłoszonej przez ks. Mirosława Drzewieckiego 13 stycznia 1982 roku we wrocławskiej katedrze

Differences in the Reception of Preaching Units  
on the Example of the Homily Delivered by Fr. Mirosław Drzewiecki  
on January 13, 1982 in the Wrocław Cathedral

**ABSTRACT:** The fundamental question that the text raises is: how did the officers of the Police and the Security Service of the People's Republic of Poland accept and interpret homilies delivered during church services, at the time of martial law imposed by the communist authorities in Poland on December 13, 1981 and lifted on July 22, 1983. The authors base their argument on the homily delivered by Wrocław academic priest Mirosław Drzewiecki in Wrocław Cathedral on January 13, 1982, which led

---

<sup>1</sup> Autorzy oświadczają, że ich wkład w powstanie artykułu można określić szacunkowo jako równy (po 50 proc.). Sam pomysł przygotowania tekstu zrodził się podczas planowania wspólnego projektu dotyczącego analizy stosunków państwo–Kościół przed i po 1989 r. w kontekście oficjalnych wypowiedzi Konferencji Episkopatu Polski. W toku prowadzonych prac autorzy zwrócili uwagę, że jakkolwiek z treści listów pasterskich polskich hierarchów wyłania się pewien obraz wzajemnych relacji pomiędzy Kościołem a osobami sprawującymi władzę w Polsce, to jednak o wiele ciekawsze wydaje się zbadanie tego, w jaki sposób przedstawiciele władzy reagowali i interpretowali wypowiedzi przedstawicieli Kościoła hierarchicznego. Ten obszar badań w kontekście Dolnego Śląska nie doczekał się szczegółowego opracowania, a kaznodziejów, których homilie, kazania i konferencje mogły stanowić obiekt zainteresowania władz przed 1989 r., było co najmniej kilku. W ten

to the accusation of the priest of the crime of disseminating false information that could cause public unrest or riots. On the basis of previously unpublished materials, collected in the archives of the Institute of National Remembrance, we learn about the vision outlined by the priest himself and the goals set by him. We are familiarized with the reception of the content of the homily by the participants of the Eucharist (including another clergyman and a teenage girl) who were interrogated as witnesses testifying in the case against Rev. Drzewiecki, to finally, on the basis of reports and questions posed to the clergyman and witnesses, and we learn about the reception of the content heard in the church by the functionaries of the law enforcement ministries of the communist authorities. The authors try to draw conclusions of a more general nature: how can people who are unfavorably disposed to the Catholic Church interpret the texts preached by the clergy during the services, and whether this negative attitude in any way obscures the comprehension of the message.

**KEYWORDS:** martial law, homily, sermon, listener, reception of the spoken text, interpretation of the sermon

**ABSTRAKT:** Zasadnicze pytanie postawione w niniejszym tekście brzmi: w jaki sposób funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej oraz Służby Bezpieczeństwa PRL odbierali i interpretowali homilie i kazania głoszone podczas nabożeństw w kościołach, szczególnie w okresie stanu wojennego wprowadzonego przez władze komunistyczne w Polsce 13 grudnia 1981 i trwającego do 22 lipca 1983 roku. Autorzy opierają wywód na homilii wygłoszonej przez wrocławskiego duszpasterza akademickiego ks. Mirosława Drzewieckiego w katedrze wrocławskiej 13 stycznia 1982 roku, za którą duchowny został oskarżony o przestępstwo rozpowszechniania fałszywych informacji mogących wywołać niepokój publiczny lub rozruchy. Na podstawie niepublikowanych dotychczas materiałów, zgromadzonych w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej, poznajemy

---

sposób autorzy założyli, że niezbędna będzie kwerenda w Instytucie Pamięci Narodowej dla zbadania, czy i w jakim stopniu władze komunistyczne były zainteresowane homiliami głoszonymi przez duchownych, a także czy na liście kaznodziejów wytypowanych do „słuchania” znajdowali się dolnośląscy prezbiterzy. Kwerendę autorzy przeprowadzali wspólnie, przeszukując archiwa Instytutu z założeniem, że Renata Duda skupia się na ogólnopolskich opracowaniach dot. interpretacji jednostek przepowiadania przez władze PRL, a Rafał Kowalski na dolnośląskim aspekcie tej tematyki. W toku kwerendy wytypowano i wyłączono z pozyskanych materiałów te, które dotyczyły homilii wygłoszonej przez ks. Mirosława Drzewieckiego. Po ich przeanalizowaniu autorzy wspólnie ustalili strukturę tekstu i przystąpili do realizacji zadania. Każdy z autorów samodzielnie analizował pozyskany w toku kwerendy materiał (autorzy wymienili się materiałami, które pozyskali indywidualnie), a następnie dokonał analizy i interpretacji według założonej wcześniej struktury, przy czym Renata Duda miała skupiać się na wątkach dotyczących stosunków państwo–Kościół, a Rafał Kowalski na aspektach teologicznych. On też odpowiadał za teologiczno-komunikacyjny aspekt wniosków zawartych w artykule. Po wymianie spostrzeżeń przystąpiono do ostatecznej redakcji tekstu, której dokonał Rafał Kowalski. Następnie Renata Duda naniosła poprawki i uzupełnienia zgodnie z własnymi spostrzeżeniami. W toku negocjacji ustalono ostateczną wersję materiału, który został przesłany redakcji.

wizję samego kaznodziei oraz to, jakie cele przyświecały księdzu głoszącemu omawiane kazanie. Następnie jesteśmy zapoznawani z odbiorem treści homilii przez uczestników Eucharystii (m.in. innego duchownego i nastoletnią dziewczynę), którzy zostali przesłuchani jako świadkowie w sprawie przeciw ks. Drzewieckiemu, by w końcu na podstawie raportów oraz pytań stawianych duchownemu i świadkom poznać sposób odbioru treści usłyszanych w kościele przez funkcjonariuszy resortów siłowych władz komunistycznych. Autorzy próbują wyciągnąć wnioski natury ogólnej – zaobserwować, w jaki sposób osoby nieprzychylnie nastawione do Kościoła katolickiego mogą interpretować teksty głoszone w czasie nabożeństw przez duchownych oraz czy to negatywne nastawienie w jakiś sposób zaciemnia sposób odbioru przekazywanych treści.

SŁOWA KLUCZOWE: stan wojenny, homilia, recepcja tekstu mówionego, słuchacz, interpretacja kazania

## Wstęp

W definicji homilii autorzy *Ogólnego wprowadzenia do Mszału rzymskiego* zwracają uwagę, że powinna być ona wyjaśnieniem jakiegoś aspektu tekstu świętego z uwzględnieniem obchodzonego misterium oraz szczególnych potrzeb słuchaczy<sup>2</sup>. Ta zwięzła wypowiedź zobowiązuje kaznodzieję, by przygotowując jednostkę przepowiadania, uwzględnił obecność osób, które będą odbiorcami głoszonego przez niego słowa Bożego. Ojcowie Soboru Watykańskiego II oddali to krótkim stwierdzeniem, że zadaniem prezbitera jest odnoszenie niezmienniej prawdy Ewangelii „do konkretnych warunków życia”<sup>3</sup>.

Tematyka obecności słuchacza w procesie tworzenia i głoszenia homilii do czekała się wielu opracowań, zarówno na gruncie komunikologii, jak i teologii pastoralnej, i nie budzi wątpliwości, że zadanie to spoczywa na nadawcy komunikatu oraz że solidnie przeprowadzona orientacja na publiczność wydatnie poprawia jakość komunikacji<sup>4</sup>. W sposób syntetyczny uzasadnił tę tezę papież Grzegorz Wielki, tłumacząc, że

jednym szkodzą te rzeczy, które drugim pomagają, ponieważ i ziota częstokroć jedno zwierzęta żywią, inne zabijają [...]. Według jakości zatem słuchających

<sup>2</sup> Por. Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego*, Poznań 2004, nr 65.

<sup>3</sup> Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, nr 4, [w:] Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje. Tekst polski, nowe tłumaczenie*, M. Przybył (red.), Poznań 2002, s. 483.

<sup>4</sup> Por. R. Kowalski, *Słuchacz jako współtwórca homilii*, „Polonia Sacra” 25 (2021), s. 79–97.

winna się kształtować mowa nauczycieli, aby odpowiadała warunkom jednostek, a jednak nie odstępowała nigdy od sztuki wspólnego zbudowania<sup>5</sup>.

Problem pojawia się wówczas, kiedy odbiorcą jednostki przepowiadania jest osoba, której obecności kaznodzieja nie brał pod uwagę podczas przygotowywania tekstu homilii. Myślę tutaj o słuchaczach, którzy wprawdzie znajdują się w obiekcie sakralnym w czasie sprawowania liturgii, jednak nie czują się częścią zgromadzenia liturgicznego. Ich obecność nie jest związana z pragnieniem oddawania chwały Bogu ani tym bardziej z zabieganiem o własne uświęcenie. Takimi specyficznymi słuchaczami słowa Bożego w okresie stanu wojennego w Polsce byli funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa PRL.

Nie ulega wątpliwości, że członkowie tych formacji byli niezwykle ważnymi słuchaczami homilii i kazań głoszonych w polskich kościołach. Świadczą o tym zachowane w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej akta, zawierające opis „wybranych przykładów negatywnej działalności Kościoła w okresie stanu wojennego”<sup>6</sup>, których autor bądź autorzy (Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego) dokonują podziału polskiego duchowieństwa na trzy grupy: księży lojalnych, nawołujących w kazaniach do rozwagi, spokoju i współpracy z władzami; księży zajmujących postawy „wyczekujące” wobec wydarzeń w kraju oraz nastawionych „nieprzychylnie, a niekiedy wręcz wrogo” do stanu wojennego<sup>7</sup>. Analiza dokumentów wyraźnie wskazuje, że jednym z ważniejszych kryteriów wspomnianego podziału były treści głoszone przez duchownych sprawujących kult.

Treści wystąpien poszczególnych duchownych stanowiły materiał źródłowy m.in. prac naukowych powstających na Akademii Spraw Wewnętrznych w Warszawie<sup>8</sup>. Ich autorzy podkreślali moc słowa Bożego głoszonego przez prezbiterów i biskupów. Kazania i homilie – jak zapisano w jednej z monografii – otwierały Kościołowi drogę do „dominacji w życiu społecznym i wpływania na bieg historii”<sup>9</sup>. Z akt znajdujących się w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej wynika, że tworzono swoistego rodzaju katalogi zawierające ogólny zapis naruszeń przepisów stanu wojennego przez środowiska i osoby kontrolowane przez

<sup>5</sup> Grzegorz Wielki, *Księga reguły pasterskiej*, Poznań 1948, s. 83.

<sup>6</sup> *Wybrane przykłady negatywnej działalności Kościoła w okresie stanu wojennego /14.12-31.12.1981 r./*, [w:] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: IPN), BU 1405/56.

<sup>7</sup> W cytatach pochodzących z IPN zachowano oryginalną pisownię.

<sup>8</sup> *Wybrane przykłady...*, dz. cyt.

<sup>9</sup> Por. P. Stachowicz, *Stanowisko i działalność hierarchii i kleru Kościoła Rzymskokatolickiego wobec stanu wojennego w Polsce. Praca magisterska pod kierunkiem ptk dr Józefy Siemaszkiewicz*, Warszawa 1985; IPN, BU 01521/2394.

<sup>9</sup> P. Stachowicz, *Stanowisko i działalność...*, dz. cyt., s. 4.

Departament IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i IV Wydziały Komend Wojewódzkich Milicji Obywatelskiej. Zawierają one kilkaset pozycji. Każdy przypadek opisany jest według wzoru: data, miejsce, województwo, charakter przestępstwa, wykroczenia lub zagrożenia oraz podjęte przeciwdziałania<sup>10</sup>. Pośród opisanych zdarzeń nie brakuje również takich, które miały miejsce na terenie archidiecezji wrocławskiej. Do najczęściej powtarzających się w ogólnopolskich zestawieniach działań niepożądanych przez ówczesną władzę nazwisk dolnośląskich duchownych należą: bp Adam Dyczkowski, ks. Stanisław Orzechowski oraz ks. Mirosław Drzewiecki<sup>11</sup>.

We wspomnianym zestawieniu naruszeń przepisów stanu wojennego przez osoby duchowne pod numerem 351 znajduje się zapis:

na wniosek prokuratora Wojskowej Prokuratury Garnizonowej zatrzymano w areszcie KWMO ks. M. Drzewieckiego – duszpasterza akademickiego. Wymieniony rozpowszechnił w dniu 13.01. br. fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny lub rozruchy. Śledztwo rozpoczęto już wcześniej lecz przerwano z uwagi na chorobę wymienionego księdza<sup>12</sup>.

Z akt śledztwa wynika, że przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa homilia wygłoszona we wrocławskiej katedrze 13 stycznia 1982 roku w czasie Mszy św. w intencji Ojczyzny oraz osób internowanych została określona jako czyn „zawierający w sobie szczególnie wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa”<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Por. *Dokumentacja dotycząca działalności kleru. Zaangażowanie Kościoła w okresie stanu wojennego (naruszenia przepisów)*, [w:] IPN, BU 1283/1666/D.

<sup>11</sup> Ks. Mirosław Drzewiecki – ur. 6.03.1940 w Rudni k. Łucka, prezbiter archidiecezji wrocławskiej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1964 roku. Dwa lata posługiwał jako wikariusz i katecheta w Kudowie-Zdroju, a następnie podjął studia specjalistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (teologia pastoralna i homiletyka oraz filologia polska). Po powrocie ze studiów pełnił zadania m.in.: duszpasterza akademickiego, diecezjalnego duszpasterza nauczycieli, wykładowcy w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu, kaznodziei katedralnego. Organizował duszpasterstwo środowisk twórczych. Założył i był pierwszym dyrektorem Katolickiego Radia Rodzina. Za swoją działalność został odznaczony m.in. medalem Zasłużony Kulturze – Gloria Artis, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Medalem 100-lecia Odzyskania Niepodległości. Por. S. Bogaczewisz, *Biogramy: Drzewiecki Mirosław*, [www.encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/15671,Drzewiecki-Miroslaw.html](http://www.encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/15671,Drzewiecki-Miroslaw.html) [dostęp: 1.11.2022]; K. Białkowski, *Ks. Drzewiecki z medalem 100-lecia odzyskania niepodległości*, [www.wroclaw.gosc.pl/doc/6772961.Ks-Drzewiecki-z-medalem-100-lecia-odzyskania-niepodleglosci](http://www.wroclaw.gosc.pl/doc/6772961.Ks-Drzewiecki-z-medalem-100-lecia-odzyskania-niepodleglosci) [dostęp 1.11.2022].

<sup>12</sup> Por. *Dokumentacja dotycząca działalności...*, dz. cyt.

<sup>13</sup> *Akta śledztwa przeciwko ks. Mirosławowi Drzewieckiemu*, [w:] IPN, WR 35/98. Tekst homilii został opublikowany: M. Drzewiecki, *Naprawdę wolni. Kazania z lat 1981–1988*, Paryż

Zdaniem władz PRL ks. Drzewiecki przekazywał nieprawdziwe wiadomości o sytuacji społeczno-politycznej w kraju po wprowadzeniu stanu wojennego oraz kłamał na temat motywów i form działania wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, co – jak zapisano – „mogło wywołać niepokój publiczny lub rozruchy”<sup>14</sup>. Tym samym duszpasterz – zdaniem śledczych – popełnił przestępstwo z art. 48 ust. 2 dekretu z 12 grudnia 1981 o stanie wojennym<sup>15</sup>. Dodatkową okolicznością przemawiającą na niekorzyść duchownego był fakt, że słowo Boże głosił on wobec rzeszy około pięciu–sześciu tysięcy ludzi oraz że miało ono „wybitnie podburzający charakter”<sup>16</sup>. Poza tym – jak to zostało wyartykułowane – popełnienie takiego czynu wobec dużej liczby osób przez „duszpasterza, kaznodzieję i księdza Kościoła katolickiego, który cieszy się w Polsce niekwestionowanym autorytetem moralnym”<sup>17</sup>, stanowi poważne wystąpienie przeciwko obowiązującemu w państwie porządkowi prawnemu. Efektem tego było zastosowanie wobec ks. Drzewieckiego środka zapobiegawczego w postaci dozoru Milicji Obywatelskiej i zobowiązanie go jako podejrzanego do zgłaszania się raz w tygodniu w Komendzie Dzielnicowej MO Wrocław-Śródmieście. Warto nadmienić, że w piśmie z 12 maja 1982 roku podprokurator Jan Kuraj postanowił zasięgnąć opinii o możliwości zmiany środka zapobiegawczego na tymczasowe aresztowanie. Nie doszło do niego najprawdopodobniej jedynie ze względu na zły stan zdrowia duszpasterza<sup>18</sup>.

W tym kontekście zasadne wydaje się dokładnie zbadanie treści homilii, za której wygłoszenie duchowny mógł trafić nawet na pięć lat do więzienia, tym bardziej że poza publikacjami o charakterze popularnonaukowym<sup>19</sup> nie stanowiła dotychczas przedmiotu analizy. Że na takową zasługuje, niech świadczy fakt, iż jej treść znalazła się w czasie stanu wojennego w prasie podziemnej. Powielone teksty rozpowszechniano w kraju i wśród Polonii oraz emitowano w Radiu Wolna Europa, a sam kaznodzieja w jednym z wywiadów przyznał, że z informacji, jakie posiada, wynika, iż homilii wysłuchał Jan Paweł II po

1989, s. 10–15.

<sup>14</sup> *Akta śledztwa przeciwko ks. Mirosławowi...*, dz. cyt.

<sup>15</sup> „Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, jeżeli może to wywołać niepokój publiczny lub rozruchy, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5”. Za: *Dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym*, Internetowy System Aktów Prawnych, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19810290154> [dostęp: 14.10.2022].

<sup>16</sup> *Akta śledztwa przeciwko ks. Mirosławowi...*, dz. cyt.

<sup>17</sup> *Postanowienie o nieuwzględnieniu zażalenia*, [w:] IPN, Wr 35/98.

<sup>18</sup> Por. *Postanowienie o zasięgnięciu opinii biegłego*, [w:] IPN, Wr 101/6553.

<sup>19</sup> Por. *Kazanie ma podwójne życie. Z ks. Mirosławem Drzewieckim rozmawia Jolanta Ostrowska*, „Niedziela dolnośląska” 50 (2005), [www.niedziela.pl/arttykul/44894/nd/Kazanie-ma-podwojne-zycie](http://www.niedziela.pl/arttykul/44894/nd/Kazanie-ma-podwojne-zycie) [dostęp: 1.11.2022].

otrzymaniu nagrania na nielegalnie wówczas wywiezionej poza granicę Polski taśmie magnetofonowej<sup>20</sup>.

Przy realizacji tego zadania zamierzamy skupić uwagę na interpretacji tekstu przez samego kaznodzieję, osoby postronne uczestniczące w Eucharystii oraz funkcjonariuszy aparatu władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Artykuł oparty jest w głównej mierze na historycznym materiale o pierwotnym charakterze, który pozyskany został podczas kwerendy przeprowadzonej w Instytucie Pamięci Narodowej. Analiza dokumentów źródłowych ma wykazać nie tylko metody pracy operacyjnej ówczesnego aparatu represji, ale również pozwolić na zbadanie motywacji, z jaką funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa (SB) oraz Milicji Obywatelskiej (MO) przystępowali do słuchania homilii i jej późniejszej interpretacji. Zagadnieniem najbardziej nas interesującym są różnice w recepcji jednostki przepowiadania przygotowanej i wygłoszonej przez ks. Drzewieckiego oraz próba uchwycenia przyczyn tego, że słowa wypowiedziane przez kaznodzieję zostały odebrane w różny sposób przez jego słuchaczy. Na tej podstawie chcielibyśmy wysunąć wnioski dla współczesnych kaznodziejów, dzięki którym nasz artykuł nie pozostanie jedynie opisem pewnego wycinka historii Kościoła na Dolnym Śląsku.

## Kazanie nie jest traktatem – słowo kaznodziei

Punktem wyjścia homilii, która stanowi przedmiot niniejszych badań, uczynił wrocławski duszpasterz zdanie z Ewangelii wg św. Marka: „z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Jezusa wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi”<sup>21</sup> (Mk 1,32–33), i dokonał alegorycznej interpretacji powyższych słów, niejako aktualizując je i rozważając w kontekście czasów sobie współczesnych. To dość powszechny zabieg, stosowany szczególnie u kaznodziejów pierwszych wieków chrześcijaństwa oraz u ojców Kościoła, którzy nie tylko czynili słuchaczy adresatami słów Pisma Świętego, lecz także ukazywali wydarzenia biblijne jako znajdujące kontynuację w czasach, w których głoszone było kazanie<sup>22</sup>. Praktycznie cała homilia ks. Drzewieckiego jest próbą uwspółcześ-

<sup>20</sup> Por. *Kazanie ma podwójne życie*, dz. cyt.

<sup>21</sup> *Stenogram z kazania wygłoszonego przez ks. Mirosława Drzewieckiego w dniu 13.01.82 r. podczas nabożeństwa w intencji internowanych i uwięzionych – w katedrze wrocławskiej o godz. 18.30*, [w:] IPN, Wr 101/6553.

<sup>22</sup> Por. Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*, Warszawa 1969, s. 19–20, 24–25. Por. także Orygenes, *Homilie o Pieśni nad Pieśniami. Homilia pierwsza*, [w:] E. Staniek, *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, Kraków 2007, s. 104–113. E. Staniek charakteryzując

nienia wydarzeń biblijnych w taki sposób, by słuchacz mógł odnieść wrażenie, że sam jest bohaterem rozgrywającej się w świecie historii zbawienia. Zaraz po przytoczeniu wspomnianego fragmentu Ewangelii kaznodzieja powiedział: „całe nasze miasto – piastowski Wrocław, ale i więcej – cała nasza Ojczyzna na tej modlitwie, w tej świątyni katedralnej zebrała się u Twoich drzwi...”<sup>23</sup>.

Tym, co szczególnie przykuwa uwagę, jest rzadko spotykana forma omawianej jednostki przepowiadania. W całości bowiem stanowi ona swoistego rodzaju modlitwę. Trudno tu o zwroty adresatywne tudzież inne formy dostrzeżenia słuchacza. Kaznodzieja zdaje się rozmawiać z Bogiem. Wręcz każdy wątek rozpoczyna kolejną inwokacją, wezwaniem do Chrystusa, jakby zupełnie nie zauważał uczestników liturgii. Mówi o nich, o współczesnych sobie wydarzeniach społecznych, politycznych, jednak pozornie do niczego ich nie zobowiązuje, niczego im nie chce tłumaczyć, nie zwraca się do nich bezpośrednio. Swoje słowa kieruje jedynie do Boga.

Homilia zawiera taki fragment:

Chrystusie, Ty jesteś słońcem naszego życia, Ty jesteś naszym życiem duchowym, bo życie ciała bierze soki żywota z ducha, a nam Panie zabrano życie ducha. Nocą grudniową, w czas adwentu, gdy serca nasze przygotowywały się na Twoje przyjście, gdy usta wołały z nadzieją – przyjdź Panie [...] wtedy właśnie z rozgwieżdżonego nieba spadł na nas cios śmiertelny – wojna, choć to papierowa wojna, bo powstała przez złożenie podpisów na papierze, ale straszliwie ciemiężąca naród wojna<sup>24</sup>.

W innym miejscu kaznodzieja mówił:

spójrzj więc Panie łaskawym okiem na to, co przynosimy dzisiaj. Spójrzj najpierw na nasze rozbite rodziny, na ojców i matki, na żony, na siostry, na braci, którzy już od miesiąca cierpią straszliwe swe poniżenie przez odebranie wolności osobistej.

---

przepowiadanie słowa Bożego przez Orygenesę, stwierdza: „tak tłumaczy tekst, że słuchacze są nieustannie w środku wydarzeń biblijnych. Mówca zupełnie znika z pola widzenia, słuchacze są zajęci wyłącznie tekstem natchnionym. Orygenesę jako kaznodzieję można porównać do aparatu filmowego, przez który przesuwają się taśma dziejów biblijnych” – tamże, s. 95. Por. także św. Klemens, *Drugi List do Koryntian*, [w:] E. Staniek, *Wielcy mówcy...*, dz. cyt., s. 61–67. Zob. F. Drączkowski, *Patrologia*, Pelplin–Lublin 1998, s. 228–229, 262, 270. Zob. także: *Karmię was tym, czym sam żyję. Ojcowie Kościoła komentują niedzielne czytania biblijne: rok B*, M. Starowieyski (oprac.), Kraków 2014, s. 14–15, 19 i nn.

<sup>23</sup> *Stenogram z kazania...*, dz. cyt.

<sup>24</sup> *Stenogram z kazania...*, dz. cyt.



Niewola to jest tym bardziej upokarzająca, że brat bratu ją zgotował – Polak Polakowi. Spójrz Panie na dzieci osierocone oraz matki i żony osamotnione, często bez środków do życia pozostawione. Usłysz ich płacz, wystuchaj<sup>25</sup>.

Poetycki język i modlitewna forma nie oznaczają jednak, że kaznodzieja nie nazywa po imieniu problemów współczesnych sobie ludzi. Na temat niesprawiedliwych wyroków wydawanych w czasie stanu wojennego i skazujących działaczy opozycji wrocławski duszpasterz powiedział:

Panie, zetrzyj jak najszybciej tę straszliwą czerwoną plamę na sumieniu polskiego sądownictwa. Wyroki te będzie cały świat wytykał palcem historii cywilizowanej Europy. Spraw, niech Polska nie będzie dla świata przykładem cofania się kultury, cywilizacji i życia gospodarczego<sup>26</sup>.

W innym miejscu ks. Drzewiecki poruszył problem „łamania sumień” pracowników i zmuszania ich do wyrzekania się przynależności do NSZZ „Solidarność” pod groźbą zwolnienia z pracy. Ujął ten problem w następujący sposób:

patrz, Panie, na tych, którzy w słusznej trosce o losy swych rodzin podpisują deklaracje lojalności wobec wojennej władzy, na tych, którzy zmuszani są swoim podpisem zaprzeczać wszelkim zdobyczom „Solidarności” w naszym kraju. Pociasz ich, Panie. Niech wszyscy będą przekonani, że na mocy tak prawa bożego, jak według przepisu polskiego kodeksu prawa cywilnego wszelkie oświadczenia woli czynione pod przymusem nie są ważne<sup>27</sup>.

Na uwagę zasługują porównania, które buduje ks. Drzewiecki, by opisać rzeczywistość stanu wojennego. Niektóre nawiązują wprost do Pisma Świętego. Kiedy mówił o funkcjonariuszach, którzy wchodzili do domów, aby aresztować działaczy opozycji, porównał ich do „siepaczy Heroda, którzy przeszli przez Polskę uzbrojeni w pistolety i przepisy prawa wojennego, aby wybierać niby pisklęta z gniazd najlepszych synów narodu z ich rodzinnych mieszkań”<sup>28</sup>. Kiedy w czasie przesłuchania wrocławski kaznodzieja tłumaczył te słowa, stwierdził, że gdy mówił o najlepszych synach, miał na myśli ludzi, którzy „prezentują

<sup>25</sup> *Stenogram z kazania...*, dz. cyt.

<sup>26</sup> *Stenogram z kazania...*, dz. cyt.

<sup>27</sup> *Stenogram z kazania...*, dz. cyt.

<sup>28</sup> *Stenogram z kazania...*, dz. cyt.

pewną wartość ludzką”<sup>29</sup>, natomiast Herod w kontekście biblijnym jest zabójcą, który „wszystkie dzieci wyciągał z rodzin i mordował”<sup>30</sup>. Nie ukrywał w czasie rozmów z przesłuchującymi go funkcjonariuszami, że nawiązywał w tym fragmencie rozważania do rozmów, które przeprowadził z ludźmi przychodzącymi do niego jako duszpasterza, aby żalić się na to, jak zostali potraktowani przez polskich żołnierzy. Mówił m.in.: „opowiadała mi pani, u której była rewizja [...]. Przychodzi człowiek z wymierzonym w człowieka karabinem. Pan by się nie przeraził, gdyby o trzeciej w nocy wyciągnęli pana z łóżka i karabinem do pana mierzyli?”<sup>31</sup>. Ksiądz Drzewiecki przyznał, że słowa o „siepaczach” mogą stanowić pewne przejawienie, jednak na swoje usprawiedliwienie dodał: „jeżeli wpada uzbrojony człowiek i leje na oślep pałką ludzi przez głowę, przez plecy, po nogach, to mi może się nasunąć obraz z ewangelii o Herodzie”<sup>32</sup>.

Występują w homilii także porównania nawiązujące do wydarzeń historycznych. Do takich należy zaliczyć wzmiankę o szykanowanych, aresztowanych, bitych czy internowanych pracownikach uczelni wyższych. Ksiądz Drzewiecki porównał los ludzi świata polskiej nauki i kultury do losu kilkudziesięciu profesorów lwowskich aresztowanych i rozstrzelanych przez hitlerowców w 1941 r. na Wzgórzach Wuleckich. Tego rodzaju porównania – jak wykażę w dalszej części artykułu – szczególnie nie podobały się funkcjonariuszom prowadzącym śledztwo w sprawie omawianej homilii. To właśnie one w dużej mierze stanowiły podstawę do postawienia zarzutu rozpowszechnienia nieprawdziwych informacji, które mogły wywołać niepokój lub rozruchy. Wrocławski duszpasterz do tych zarzutów się nie przyznał. Tłumaczył w czasie przesłuchań, że kazanie nie jest ani komunikatem, ani traktatem, a sformułowania, których używał, to zwyczajne przenośnie, których źródłem jest Pismo Święte<sup>33</sup>.

O swoich intencjach tłumaczących wybór takiej, a nie innej formy, użytych porównaniach i obrazach, a także celach, które chciał osiągnąć kaznodzieja przez głoszenie 13 stycznia 1982 r. homilii we wrocławskiej katedrze, opowiedział on sam w rozmowie z przesłuchującym go funkcjonariuszem Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu trzy dni po Mszy św., podczas której padły słowa stanowiące przedmiot niniejszego opracowania. Przede wszystkim zwrócił on uwagę na fakt modlitewnego charakteru głoszonego słowa Bożego.

<sup>29</sup> *Stenogram z rozmowy z ks. Miroslawem Drzewieckim, przeprowadzonej w gmachu KWMO we Wrocławiu w dniu 15.01.82 r. w godz. 10.00–16.00, [w:] IPN, Wr 35/98.*

<sup>30</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>31</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>32</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>33</sup> *Protokół przesłuchania podejrzanego Miroslawa Drzewieckiego z dnia 11 maja 1982 r., [w:] IPN, Wr 101/6553.*

Ksiądz Drzewiecki stwierdził wprost, że kazanie było „modlitwą skierowaną do Chrystusa w różnych sprawach, które są sprawami nabrzmiałymi, z którymi wychodzą ludzie”<sup>34</sup>, a jednym z celów, który mu przyświecał, było „skupienie ludzi w modlitwie za internowanych, oskarżanych i osądzanych [...], całość zaś kazania jest wołaniem o pokój”<sup>35</sup>. Tłumaczył przy tym, że takie sformułowanie celu homilii opierało się na analizie uwarunkowań, w których przyszło ją duchownemu głosić. W czasie wojny – jak zapisano w stenogramie rozmowy – „kiedy człowiek nie widzi żadnego widoku na pokój, to można tylko uciec się do nadprzyrodzonych sił”<sup>36</sup>. Ponadto wrocławski duszpasterz stwierdził, że duży nacisk w homilii położył na to, by podtrzymać na duchu uczestników Eucharystii, wzmocnić ich nadzieję, że zło, którego doświadczają, ostatecznie zostanie zwyciężone. W tym celu nawiązywał do obrazów z historii zbawienia i przywołał m.in. postać Heroda. Kaznodzieja nie ukrywał, że porównania te stanowiły zamierzony zabieg, gdyż – jak wyjaśnił – kaznodziejstwo opiera się na umiejętnym pokazaniu pewnych obrazów, jednak nie przekazywał swoim słuchaczom nieprawdy ani tym bardziej nie miał zamiaru wzbudzać w nich poczucia nienawiści do kogokolwiek.

W tym kontekście wskazał na pojawiający się w homilii zwrot „wojna papierowa” i wyjaśnił, że użył przymiotnika w tym zestawieniu celowo, aby niejako osłabić wydźwięk terminu „wojna”, a w ten sposób także uspokoić emocje ludzi zebranych na modlitwie. Kilka razy w trakcie przesłuchania kapłan zapewniał, że homilia stanowiła swoistego rodzaju „wentyl bezpieczeństwa”, a ludzie, którzy przyszli się modlić, wyszli z katedry „uspokojeni”<sup>37</sup>.

Oskarżany o szerzenie nienawiści duchowny nie ukrywał, że w trakcie przygotowań homilii brał pod uwagę warunki życia swoich słuchaczy, gdyż – jak tłumaczył – „Ewangelia w każdej epoce zasadzona jest na realiach”<sup>38</sup>. Miał przed oczyma nie tylko samych internowanych, za których się modlił, ale również ich najbliższych. Jak stwierdził w rozmowie prowadzonej na Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, zadaniem Kościoła jest upominać się o każdego człowieka, który cierpi, a takimi dla niego byli m.in. ludzie ustawiający się w kolejce pod zakładem karnym przy ulicy Kleczkowskiej we Wrocławiu, by przekazać ciepłe ubrania członkom swoich rodzin „zabranym z pracy w jednym drelichu”<sup>39</sup>. „Naród dla mnie to jest każdy człowiek. I mnie jest żal

<sup>34</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>35</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>36</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>37</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>38</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>39</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

każdego człowieka. I pana też będzie mi żal, jeżeli znajdzie się pan w trudnej sytuacji” – zwrócił się duchowny do funkcjonariusza i dodał, że w tym sensie kazanie niesie wyłącznie miłość opartą na prawdzie i miłości służy<sup>40</sup>.

Jako źródło swojej homilii – poza Pismem Świętym – wskazał ks. Drzewiecki społeczne nauczanie Jana Pawła II. Upominając się o ludzi zwalnianych z pracy za przekonania polityczne – jak tłumaczył – nie powiedział niczego ponad to, czego nauczał papież Polak na temat praw ludzkich i obywatelskich każdego człowieka. Na uwagę w tym kontekście zasługuje fakt, że wrocławski duszpasterz przyznał, iż interpretacja każdej wypowiedzi w dużej mierze zależy od przyjętej perspektywy. „Odbierających jest dużo i każdy odbiera inaczej, tak jak to zrozumie. To jest istota kaznodziejstwa” – mówił ks. Drzewiecki, dodając, iż nie może wykluczyć, że jego słuchaczami będą także ludzie, którzy np. przemilczają prawdę, i że pewne słowa dotkną ich inaczej niż ofiary stanu wojennego<sup>41</sup>.

## Kazanie, które koi – interpretacja uczestników nabożeństwa

Podczas cytowanego już przesłuchania ks. Drzewieckiego funkcjonariusz stwierdził: „jeżeli ksiądz mówi coś w kazaniu, to czy ksiądz myśli, że to nie zostaje w umyśle?”<sup>42</sup>. Zasadne wydaje się przedstawienie perspektywy uczestników Eucharystii, do których dotarliśmy w czasie kwerendy.

Pierwszym znakiem, że homilia wrocławskiego duszpasterza została zapamiętana przez ludzi zgromadzonych 13 stycznia 1982 roku w katedrze, był serwis informacyjny Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk pt. *Z dnia na dzień* – ulotka wydana z datą 15–16 stycznia 1982 roku. Znalazł ją na siedzeniu w tramwaju linii 14 funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej, po czym sporządził notatkę służbową i dołączył ją do akt śledztwa wraz z egzemplarzem ulotki<sup>43</sup>. Wynika z niej, że Eucharystia, którą sprawował ks. Drzewiecki, zgromadziła tysiące ludzi. Najprawdopodobniej autorzy nie znali nazwiska kaznodziei. Zapisali bowiem, że „Mszę koncelebrowało 3 księży, z których jeden wygłosił wzruszającą homilię”<sup>44</sup>. Ze streszczenia wygłoszonego słowa Bożego wynika, że autorom ulotki najbardziej utkwił w pamięci fragment

<sup>40</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>41</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>42</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>43</sup> *Notatka służbowa*, [w:] IPN, Wr 101/6553.

<sup>44</sup> *Z dnia na dzień*, [w:] IPN, Wr 101/6553.

o „siepaczach Heroda, którzy przeszli przez Polskę uzbrojeni w pistolety i przepisy prawa wojennego, wybierając najlepszych synów narodu z ich rodzinnych mieszkań”<sup>45</sup>, a także o

ludziach, którzy pracują na usługach nieprawdy i niesprawiedliwości i o tych, którzy przemilczali ohydę moralnego i fizycznego gwałcenia sumień robotników polskich [...], a także o tych, którzy od miesiąca cierpią straszliwe poniżenie i tych wszystkich, którzy nie pozwalają zginąć polskiemu narodowi w zapomnieniu i rozpacz<sup>46</sup>.

Komentując homilię, twórcy ulotki zapisali, że kazanie ks. Drzewieckiego w pięknych i odważnych słowach wyrażało to, co zgromadzeni w katedrze nosili w swoich sercach. Duchowny wprowadził ich i zachęcił do wspólnej modlitwy za przebywających w obozach, więzieniach i aresztach oraz za ich rodziny, a także sprawił, że z powagą i poczuciem wspólnoty uczestnicy zgromadzenia przekazywali sobie znak pokoju. Kiedy zaś opuszczali świątynię, mieli oni „ściśnięte serca, ale podniesione głowy”<sup>47</sup>.

Z tekstu wynika również, że w czasie Mszy św. zbierano ofiary na rzecz represjonowanych, a „od składanych pieniędzy przesypywały się kosze”, oraz że modlitwę zakończono słowami: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”. Ze stenogramu homilii nie wynika wprost, by do tej zbiórki tudzież modlitwy wzywał sam kaznodzieja.

W toku prowadzonego śledztwa w sprawie ks. Drzewieckiego przesłuchany został koncelebrujący wraz z nim Mszę św. ks. Andrzej Dziełak oraz jedna z uczestniczek – Maria Teresa Kudyba, uczennica IV klasy I Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu. Duchowny stwierdził, że był jedynym koncelebransem, który sprawował Eucharystię z ks. Drzewieckim, co kłóci się z cytowaną wyżej ulotką NSZZ „Solidarność”, której autorzy wspominają o trzech księżach. Rozbieżność może wynikać stąd, że – jak zeznał ks. Dziełak – we Mszy św. uczestniczyli również diakoni. Ich strój liturgiczny może mylić się ze strojem prezbitera, szczególnie osobom, które nie mają wykształcenia teologicznego. Jeśli chodzi o treść homilii, która jest przedmiotem niniejszego opracowania, koncelebrujący kapłan nie był w stanie przytoczyć jej fragmentów. Stwierdził jedynie, że była ona zgodna z nauką Kościoła i w duchu chrześcijańskim oraz że przez kilka dni po Eucharystii spotykał się z wieloma wiernymi, którzy

<sup>45</sup> *Z dnia na dzień*, dz. cyt.

<sup>46</sup> *Z dnia na dzień*, dz. cyt.

<sup>47</sup> *Z dnia na dzień*, dz. cyt.

stwierdzali, że słowa ks. Drzewieckiego ich ukoili i uspokoiły. Niestety, nie był w stanie wymienić nazwisk owych świadków<sup>48</sup>.

Ta – wydawać by się mogło – lakoniczna wypowiedź jest o tyle warta zauważenia i podkreślenia, że stoi w całkowitej opozycji do opinii funkcjonariuszy, którzy uznali, że ks. Drzewiecki zasługuje na to, by za wypowiedziane z ambony słowa pozbawić go wolności. Już na tym etapie rozważań można stwierdzić bowiem, że ich zdaniem homilia miała nad wyraz rewolucyjny charakter i wzywała do rozruchów oraz wystąpień przeciw ówczesnym władzom.

Opinię ks. Dziełaka potwierdziła druga z osób przesłuchiwana w sprawie. Maria Kudyba zeznała, że „wygłoszone kazanie miało charakter modlitwy i dotyczyło opieki Bożej nad całym narodem, w związku z ogłoszonym w Polsce stanem wojennym”<sup>49</sup>. Jedyne, co zapamiętała z treści homilii, to cytowany przez kaznodzieję fragment wiersza Juliusza Słowackiego dotyczący Ojczyzny. Przyznała, że „kazanie jej się podobało. Było jakby poematem”<sup>50</sup>, a po jego wysłuchaniu odniosła wrażenie, że stan wojenny szybko dobiegnie końca. Nie pamiętała natomiast, by zawierało ono treści polityczne oraz by duchowny w jakikolwiek sposób odnosił się do roli i działań Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

Można zatem stwierdzić, że odbiór homilii wygłoszonej przez ks. Drzewieckiego przez słuchaczy zgromadzonych na modlitwie we wrocławskiej katedrze pokrywał się z intencjami kaznodziei. Użyte przez niego obrazy, porównania oraz sama forma jednostki przepowiadania były na tyle czytelne, że nie mieli oni problemów z interpretacją wypowiadanych słów.

Na uwagę zasługuje zapamiętany przez jedną z uczestniczek wiersz Juliusza Słowackiego: „O! nieszczęśliwa! o! uciemężona / Ojczyzno moja – raz jeszcze ku tobie / Otworzę moje krzyżowe ramiona, / wszakże spokojny, bo wiem, że masz w sobie / Słońce żywota”. Wprawdzie cytat ten pojawił się we wstępie homilii, jednak kaznodzieja w żaden sposób go nie rozwijał ani nie nawiązywał do niego w kolejnych wersach jednostki przepowiadania. Nie został on dostrzeżony także przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, analizujących bardzo dokładnie głoszone słowo Boże.

<sup>48</sup> *Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Dziełaka*, [w:] IPN, Wf 101/6553.

<sup>49</sup> *Protokół przesłuchania świadka Marii Teresy Kudyby*, [w:] IPN, Wf 101/6553.

<sup>50</sup> *Protokół przesłuchania świadka Marii...*, dz. cyt.

## Kazanie jednoznaczne i wrogie – odbiór władz PRL

Z samego aktu oskarżenia przeciwko ks. Drzewieckiemu trudno jednoznacznie wyczytać, jakie treści – zdaniem ówczesnych służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo w kraju – zasługiwały na potępienie. Poza ogólnymi stwierdzeniami, że homilia zawierała „nieprawdziwe wiadomości o sytuacji społeczno-politycznej w kraju po wprowadzeniu stanu wojennego oraz fałsz o motywach i formach działania Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, co mogło wywołać niepokój publiczny i rozruchy”, a także „fałszywe informacje o wpływie stanu wojennego na sytuację w kraju”<sup>51</sup>, nie zostały przywołane żadne konkretne fragmenty, słowa, obrazy, które zdaniem funkcjonariuszy mogły mieć negatywny wydźwięk. Zdecydowanie więcej o tym, jak interpretowali oni głoszenie słowa przez wrocławskiego duszpasterza, można wyczytać na podstawie pytań, które stawiali oni kaznodziei w czasie przesłuchania.

Ich zdaniem homilia poza wstępem, zawierającym nawiązanie do fragmentu Ewangelii wg św. Marka oraz wspomniany już wiersz Juliusza Słowackiego, w całości była wypowiedzią o charakterze politycznym. Jako pierwsze przykuły uwagę przesłuchujących ks. Drzewieckiego słowa o ludziach „wybieranych jak pisklęta z gniazd najlepszych synów narodu”. W rozumieniu funkcjonariuszy kaznodzieja dokonał w ten sposób klasyfikacji członków społeczeństwa polskiego na internowanych, to znaczy lepszych Polaków, oraz pozostawionych w domach, w domyśle – gorszych. To otworzyło drogę do uznania, że omawiana jednostka przepowiadania ma wybitnie wrogi charakter, oraz do stwierdzenia, iż nie można jej traktować jako homilii, gdyż brak w jej treści słów o miłości bliźniego czy nawoływania do pokoju<sup>52</sup>.

Sympatii funkcjonariuszy, którzy analizowali homilię, nie zyskało również słowo „wojna”, użyte przez kaznodzieję z przymiotnikiem „papierowa”. Stwierdzili, że „sformułowanie to, podobnie jak inne użyte w kazaniu, jest jednoznaczne i wrogie”<sup>53</sup>. Zarzucali przy tym ks. Drzewieckiemu, że tego rodzaju wrogie sformułowania próbuje on przykryć liturgią i słowem Bożym, co według nich należy uznać za „wykrętne”<sup>54</sup>. „Podteksty są jednoznacznie polityczne, a przyrównywanie obecnego stanu normalizacji do okresu okupacji, kiedy to brano z domów profesorów lwowskich, by ich – jak wiemy – potem stracić, jest wysoce niemoralne i szkodliwe społecznie”<sup>55</sup> – stwierdzono podczas

<sup>51</sup> *Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Mirosławowi Drzewieckiemu*, [w:] IPN, Wr 35/98.

<sup>52</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>53</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>54</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>55</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

przesłuchania. Na niekorzyść kaznodziei miał przemawiać także fakt, iż wśród słuchaczy przeważali ludzie młodzi, wśród których mogło zrodzić się poczucie, że w Polsce nastąpił stan okupacji, a tym samym duchowny wykorzystywał „swą moc”<sup>56</sup> do przeciwstawienia się władzy. Inaczej by było, gdyby kaznodzieja podtrzymywał słuchaczy na duchu. Wówczas – jak przekonywali – realizowałby misję Kościoła. Tymczasem miał on wzywać do nienawiści i stosować przy tym moralny nacisk.

Jednym z argumentów przytaczanych w tym kontekście był fragment homilii wspominający o Herodzie i jego siepaczach. Pracownicy Służby Bezpieczeństwa w tym obrazie dostrzegli funkcjonariuszy resortów siłowych PRL. Zapytali wprost duchownego o cel przyrównania żołnierzy króla Judei do nich samych, a przy tym wskazali, że nie dość, iż wzywa tym samym do nienawiści, to jeszcze gra na psychice słuchaczy, ponieważ sugeruje im brak możliwości wybaczenia tym, którzy wyrządzali zło. To miał być kolejny dowód na to, że homilia wrocławskiego duszpasterza nie jest autentycznym słowem Bożym, przy jednoczesnym przyznaniu jej charakteru opierającej się na kłamstwie i nawołującej do niepokoju mowy politycznej.

Rozbieżności w rozumieniu głoszonych słów pomiędzy kaznodzieją a słuchaczami, którzy zawodowo zajmowali się analizą homilii w czasie stanu wojennego, dotyczyły fragmentu, w którym ks. Drzewiecki wspominał o aresztowanych i skazywanych wyrokami sądów „za działalność społeczną”. Tym samym duszpasterz miał zrównać przestępców dezorganizujących życie w kraju i łamiących prawo z tymi, którzy podejmowali „działalność użyteczną”<sup>57</sup>. Nie wiedząc czemu funkcjonariusz przesłuchujący duchownego wspominał w tym momencie o Władysławie Frasyniuku. Nazwisko wrocławskiego opozycjonisty nie pojawiło się w homilii. Ksiądz Drzewiecki nie napomknął o nim również w czasie przesłuchania. Milicjant stwierdził, że trudno mówić o działalności społecznej, jeśli ktoś w zakładzie pracy nawołuje do strajku, i dodał: „a tak robił Frasyniuk i za to jest m.in. poszukiwany [...]”. Strajk bowiem jest naruszeniem dyscypliny społecznej, skierowanym przeciw wszystkim [...], a publiczne jego narzucanie i agitowanie za nieprzestrzeganiem prawa wyczerpuje znamiona przestępstwa”<sup>58</sup>.

Przywołanie nazwiska wrocławskiego opozycjonisty, pomimo tego, że nie znalazło się w homilii ks. Drzewieckiego, pozwala postawić tezę o pewnym przedrozumieniu, jakie posiadali słuchający i analizujący kazania funkcjonariusze. To swoistego rodzaju ideologiczne wyposażenie, poprzedzające interpretację

<sup>56</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>57</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

<sup>58</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.



i rodzące konkretne skojarzenia przed-sądy sprawiały, że dokonywali oni selekcji dostarczanego materiału według pewnego schematu, niejako dopisując do usłyszanych słów dodatkową treść, niekoniecznie zgodnie z intencją mówiącego.

Kolejnym fragmentem homilii, nad którym pochylili się prowadzący śledztwo, były słowa o ludziach z całego świata, którzy solidaryzując się z Polakami, upominali się o prawa robotników, inteligencji i studentów. Kaznodzieja dziękował Bogu za młodzież w Rzymie, która modliła się w intencji Polaków, za robotników w różnych miastach Europy, którzy przez manifestacje wyrażali swoją jedność z Polską, a także za polityków europejskich jasno odcinających się od władzy, która „tak jaskrawo uciska politycznie swój naród”<sup>59</sup>. Powyższa wypowiedź – zdaniem oskarżycieli wrocławskiego księdza – była zachwytem nad postawą polityków zachodnich i jednoznacznym wsparciem dla sankcji wymierzonych w każdego Polaka. Tym samym duchowny – zdaniem władz – wspierał tych, którzy dezorganizowali polską gospodarkę<sup>60</sup>. Co więcej, ksiądz rzekomo chwalcący politykę zachodnich państw wzywał do miłości do Zachodu, a jednocześnie do potępienia polskiego rządu. Na nic zdały się zapewnienia ks. Drzewieckiego, że nie jest on politykiem i nie wygłasza opinii politycznych, miał raczej na celu uspokojenie słuchaczy przez wskazanie, iż w swoich udrękach nie są sami, tym bardziej że duchowny dodał, iż gospodarkę polską dezorganizują nie tyle zachodni politycy, ile wprowadzony stan wojenny.

Wiele razy milicjanci zarzucali duszpasterzowi brak miłości w jego przepowiadaniu. Tłumaczyli przy tym, że misją Kościoła jest nieść miłość, a kiedy ksiądz tej misji nie realizuje, nie można jego słów nazwać głoszeniem słów Bożych. Twierdzili, że opiera się on na półprawdach i powtarza opinie ludzi, z którymi się zetknął, bądź propagandę Solidarności, a jego głoszenie może sprowokować młodych ludzi do występowania przeciwko władzy i łamania prawa. Sugerowali też, że wyroki skazujące słuchających kazania duchownego będą obciążały jego sumienie.

## Uwzględnić poglądy słuchaczy

Żyjący w IV wieku św. Grzegorz z Nyssy w piśmie uważanym za najważniejsze dzieło dogmatyczne, jakie wyszło spod jego ręki, pt. *Wielka katecheza*, skierowanego do osób nauczających o Bogu, zwraca uwagę na potrzebę akomodacji, którą należy stosować, kierując przepowiadanie do ludzi o różnych poglądach:

<sup>59</sup> *Stenogram z kazania...*, dz. cyt.

<sup>60</sup> *Stenogram z rozmowy...*, dz. cyt.

na przewodnikach w życiu religijnym ciąży obowiązek głoszenia prawd wiary. Kościół wzrasta w liczbę wybranych, kiedy słowo Boże dociera do uszu niewierzących. Nie wszystkim jednak odpowiada jeden sposób nauczania. Trzeba tu uwzględnić różne poglądy słuchaczy. Choć w uczeniu przyświeca jeden cel, to przecież należy stosować rozmaite metody. Inne bowiem zapatrywania ma Żyd, a inne poganin, jeszcze inne anomejczyk, manichejczyk, zwolennik Marcjona, Waletyna, Bazylidesa, i cały szereg zbłąkanych kacerzy. Każdy z nich ma inne uprzedzenia. Kto więc podejmuje walkę z ich błędami, ten musi użyć odpowiedniego lekarstwa, zależnie od rodzaju choroby. Nie możesz jednakimi środkami leczyć wiarę poganina w wielobóstwo i niewiarę Żyda w Jednorodzonego Syna Bożego. [...] Należy więc – jak wspomniano – uwzględnić zapatrywania drugich i przygotować mowę zależnie od ich błędów. Przy każdej też nauce trzeba ustalić podstawowe prawdy i uzasadnić przesłanki, aby obie strony mogły z nich wysnuć prawdę<sup>61</sup>.

Jakkolwiek święty Grzegorz z Nyssy w powyższym wywodzie nie odwołuje się do badań psychologicznych wskazujących, w jaki sposób czynniki motywacyjne wpływają na poziom odbioru treści docierających do słuchacza, to jednak współczesne analizy prowadzone w tym zakresie w dużej mierze potwierdzają jego intuicję. Z antropologicznego punktu widzenia (teologiczny zachowując w pamięci) poziom odbioru treści religijnych zależy od cech samego nadawcy (kaznodziei), struktury i formy jednostki przepowiadania, kanału, jakim treści te są przekazywane od nadawcy do odbiorcy, oraz od samego słuchacza – osoby, która nadaje znaczenia docierającym do niej słowom. W tym kontekście – za Dariuszem Krokiem – możemy mówić o pojęciu „zaangażowania” tych, którzy słuchają, oraz ich predyspozycjach do przyjęcia określonych treści, a także posiadanym systemie potrzeb, wartości i postaw jako czynnikach, od których zależy zakres przetwarzanych informacji oraz końcowy efekt odbioru jednostki przepowiadania. Jego zdaniem nie ulega wątpliwości, że poziom zaangażowania religijnego słuchacza decyduje ostatecznie o charakterze i przebiegu recepcji homilii. Istnieje bowiem korelacja pomiędzy tym, na ile ważne dla konkretnej osoby są treści prezentowane przez kaznodzieję, a jej zaangażowaniem w ich uważne wysłuchanie i przyswojenie<sup>62</sup>.

<sup>61</sup> Cyt. za: F. Drączkowski, *Patrologia*, dz. cyt., s. 240–241.

<sup>62</sup> D. Krok, *Rola zaangażowania religijnego w odbiorze treści kazań: analiza psychologiczna*, „Przegląd Homiletyczny” 10 (2006), s. 105–109. Por. E. Rydz, *Psychologiczne aspekty przepowiadania*, [w:] *Mowa żywa. Wybrane aspekty komunikacji kaznodziejskiej*, J. Twardy, W. Broński, J. Nowak (red.), Kielce 2005, s. 56–57. Por. także: M. Klessman, *Pastoralpsychologie. Ein Lehrbuch*, Brühl 2004, s. 369–370.

Pozostając na gruncie teorii komunikacji i przyjmując, że każda jednostka przepowiadania jest procesem przekazu treści religijnych od nadawcy do odbiorców<sup>63</sup>, nie można nie zauważać poznawczego i emocjonalnego zaangażowania człowieka w ten proces. W tym kontekście recepcję homilii możemy opisać jako proces przetwarzania informacji docierających do odbiorcy i wskazać na jego cztery wymiary: zapamiętywanie treści (tzn. przechowywanie i odtwarzanie informacji usłyszanych w czasie głoszenia Słowa), rozumienie (tzn. pojmowanie występujących w homilii pojęć, sądów, metafor), ocena zarówno merytoryczna, jak i formalna (tzn. przypisanie danej jednostce przepowiadania znaczenia pozytywnego bądź negatywnego, przy czym wyraża ona indywidualne preferencje słuchającego), asymilacja treści tak w wymiarze religijnym, jak i egzystencjalnym (tzn. proces włączania usłyszanych informacji do własnych struktur poznawczych bądź ich częściowego lub całkowitego odrzucenia)<sup>64</sup>.

Badania przeprowadzone przez Dariusza Kroka jednoznacznie wskazują, że uczestnicy nabożeństw ustosunkowują się do głoszonych treści stosownie do poziomu osobistego zaangażowania religijnego. Im ten poziom był wyższy, tym silniejsza była koncentracja na słowach wypowiedzianych przez kaznodzieję, dzięki czemu recepcja jednostki przepowiadania w zakresie reakcji poznawczych była zdecydowanie dokładniejsza i bardziej zbieżna z intencją nadawcy niż w przypadku osób słabo zaangażowanych. Poziom zaangażowania wpływał również na odbiór samego kaznodziei oraz na reakcje emocjonalne słuchaczy – ich zadowolenie, szczęście, ocenę posługi Słowa czy asymilację treści. Ponieważ zaangażowanie religijne określa on mianem „indywidualnego systemu operacyjnego, który aktywnie analizuje oraz interpretuje napływające treści kazania, zgodnie z wyznawanymi przez odbiorcę wartościami i celami”<sup>65</sup>, zasadnym wydaje się stwierdzenie, że – od strony antropologicznej – najważniejsze czynniki skuteczności oddziaływania kaznodziejskiego tkwią w słuchaczach homilii.

Fakt różnej recepcji omawianej przez nas homilii przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa oraz wiernych uczestniczących 13 stycznia 1982 roku w Eucharystii we wrocławskiej katedrze można tłumaczyć również tzw. motywacją obronną, która – mówiąc najogólniej – polega na dążeniu każdego człowieka do posiadania przekonań i postaw zgodnych z uświadamianymi sobie interesami lub posiadanymi wartościami. Ponieważ także uczestnicy nabożeństw dążą do utrzymania własnego rozumienia swojego „ja” i związanych

<sup>63</sup> E. Rydz, *Psychologiczne aspekty...*, dz. cyt., s. 56.

<sup>64</sup> D. Krok, *Rola zaangażowania...*, dz. cyt., s. 110.

<sup>65</sup> D. Krok, *Rola zaangażowania...*, dz. cyt., s. 112–113.

z nim poglądów na świat i życie, przetwarzają oni docierające do nich treści w sposób selektywny tak, by nie naruszyć owych mechanizmów obronnych<sup>66</sup>.

Poza tym – jak dowodzą Włodzimierz Broński i Dariusz Krok – nie bez znaczenia w kontekście naszych rozważań jest fakt, że na ocenę treści docierających do słuchacza duży wpływ mają emocje wywołane znalezieniem się w konkretnej sytuacji komunikacyjnej oraz nastroj. Kiedy słuchanym słowom towarzyszą emocje pozytywne, odbiorca ocenia je pochlebniej. Odwrotnie, kiedy te są negatywne. Interpretacja homilii ks. Drzewieckiego dokonana przez funkcjonariuszy resortów siłowych PRL stanowi doskonałą egzemplifikację modelu „nastój-jako-informacja”, zgodnie z którym „osoby wyciągają wnioski o odbieranych informacjach na podstawie doświadczanych stanów afektywnych”<sup>67</sup>.

Na ten zły nastój, a w konsekwencji na selektywny odbiór homilii, mogą mieć wpływ m.in. złe relacje pomiędzy nadawcą a odbiorcą, które w konsekwencji tworzą negatywny wizerunek kaznodziei w oczach słuchaczy. Sytuacja, w jakiej znalazł się wrocławski kapłan, potwierdza, że rację ma Friedemann Schulz von Thun, kiedy naucza, że gdy przekazujemy jakąkolwiek informację, w rzeczywistości przekazujemy pakiet informacji, na który składają się: zawartość rzeczowa, tzn. głoszona treść, ujawnianie siebie przez nadawcę, wspomniane wzajemne relacje oraz apel. Nie wdając się w szczegółowe analizy modelu znanego jako „kwadrat komunikacyjny”, musimy potwierdzić, że kiedy psychika słuchacza skupi się na tym, jakie stosunki łączą go z mówcą, trudniej będzie mu skupić się na zawartości treściowej komunikatu. Nie pozostanie to bez wpływu na jego odbiór i interpretację<sup>68</sup>. Eksplorując obszar badań nad polskim kaznodziejstwem w czasach komunistycznych, można zaryzykować z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzenie, że negatywny stosunek do Kościoła katolickiego utrudniał skupienie się na teologicznych treściach poszczególnych jednostek przepowiadania.

Ostatni z elementów, na który w tej części naszych rozważań pragniemy wskazać, wynika z faktu, że każde słowo składa się z dwóch zakresów: denotacyjnego, który możemy określić jako wyraźne znaczenie słowa, i konotacyjnego, który niesie treści kojarzone przez jednostkę z danym pojęciem. W literaturze

<sup>66</sup> D. Krok, *Rola zaangażowania...*, dz. cyt., s. 115.

<sup>67</sup> W. Broński, D. Krok, *Wpływ czynników emocjonalnych na odbiór kazania*, „Przegląd Homiletyczny” 12 (2008), s. 181.

<sup>68</sup> Szerzej zob. F. Schulz von Thun, *Miteinander reden 1: Störungen und Klärungen: Allgemeine Psychologie der Kommunikation*, Hamburg 2008, s. 25–43, 156–208. Zob. także F. Schulz von Thun, *Klarkommen mit sich selbst und anderen: Kommunikation und soziale Kompetenz. Reden Aufsätze, Dialoge*, Hamburg 2007, s. 207–233.

warstwa denotacyjna jest określana mianem poznawczej. Konotacyjna zaś – emocjonalnej. Obydwie dochodzą do głosu w procesie interpretowania treści<sup>69</sup>. Poznając reakcję poszczególnych słuchaczy na słowo Boże głoszone przez ks. Drzewieckiego, trudno nie postawić tezy, że to indywidualne skojarzenia, jakie u odbiorców wywoływały wypowiedzane zdania i przywoływane obrazy, nierzadko wyrwane z kontekstu, decydowały o ogólnym odbiorze homilii. Można także zaryzykować stwierdzenie, że wiele z tych obrazów kaznodzieja umieścił w swojej jednostce przepowiadania świadomie. Kiedy bowiem przesłuchujący go funkcjonariusz postawił zarzut „ksiądz jest zbyt inteligentnym człowiekiem, żeby mówić pewne słowa wprost”<sup>70</sup>, wrocławski duszpasterz nie zaprzeczył.

## Zakończenie

Dokonując oceny homilii, którą przyjęliśmy jako fundament niniejszych rozważań, pod kątem uwzględnienia wskazań stosownej władzy kościelnej, a dotyczących budowy tej jednostki przepowiadania, należy jednoznacznie stwierdzić, że wrocławski duszpasterz nie wyszedł poza wskazania opisane w ówczesnych dokumentach Kościoła. Od strony teologicznej homilia jest poprawna. Stanowi ona przykład kaznodziejstwa interpretującego życie słuchaczy na podstawie tekstów świętych oraz ukazującego świat jako arenę działania Boga. Zauważył to m.in. ks. Dziełak, który w czasie przesłuchania pozytywnie odniósł się do treści wypowiedzianych przez swojego kolegę we wrocławskiej katedrze<sup>71</sup>. Wszelkie zaś zarzuty stawiane przez przedstawicieli władz PRL były nadinterpretacją, wynikającą najprawdopodobniej z negatywnego stosunku do kaznodziei oraz z zadziałania czynników psychologicznych opisanych powyżej.

Szersze zbadanie tego szczególnego okresu w historii Polski pod kątem praktyki kaznodziejskiej oraz recepcji poszczególnych jednostek przepowiadania przez specyficzną, jak by nie było, grupę słuchaczy, którą stanowili funkcjonariusze milicji i Służby Bezpieczeństwa, może otworzyć intrygujący z punktu widzenia współczesnej homiletyki obszar badań. Nie ulega bowiem wątpliwości, że także dziś kaznodzieje muszą liczyć się z obecnością w kościołach osób, które są im nieprzychylnie. Ich motywacja pojawienia się na nabożeństwach może być różna, jednak negatywne emocje, niski poziom zaangażowania religijnego czy zły

<sup>69</sup> W. Broński, D. Krok, *Wpływ czynników emocjonalnych...*, dz. cyt., s. 186–187.

<sup>70</sup> D. Krok, *Rola zaangażowania...*, dz. cyt., s. 115.

<sup>71</sup> *Protokół przesłuchania świadka Andrzeja...*, dz. cyt.

nastawienie do instytucji Kościoła katolickiego wpływają zapewne na sposób odbioru głoszonych również im treści. Nie może to absolutnie paraliżować tych, którzy do głoszenia zostali posłani, jednak szersze poznanie mechanizmów interpretacyjnych i procesów zachodzących w psychice tychże słuchaczy być może pozwoli na takie przygotowanie i wygłoszenie homilii, że ludzie, którzy do kościoła wchodziłi jako niezainteresowani słowem Bożym, wyjdą z niego jako uczniowie Jezusa.

## Bibliografia

- Akta śledztwa przeciwko ks. Mirosławowi Drzewieckiemu*, [w:] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Wr 35/98.
- Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Mirosławowi Drzewieckiemu*, [w:] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Wr 35/98.
- Białkowski K., *Ks. Drzewiecki z medalem 100-lecia odzyskania niepodległości*, www.wroclaw.gosc.pl/doc/6772961.Ks-Drzewiecki-z-medalem-100-lecia-odzyskania-niepodleglosci [dostęp: 1.11.2022].
- Bogaczewisz S., *Biogramy: Drzewiecki Mirosław*, www.encycol.pl/es/encyklopedia/biogramy/15671,Drzewiecki-Miroslaw.html [dostęp: 1.11.2022].
- Broński W., Krok D., *Wpływ czynników emocjonalnych na odbiór kazania*, „Przegląd Homiletyczny” 12 (2008), s. 177–190.
- Dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym*, Internetowy System Aktów Prawnych, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdui9810290154> [dostęp: 14.10.2022].
- Dokumentacja dotycząca działalności kleru. Zaangażowanie Kościoła w okresie stanu wojennego (naruszenia przepisów)*, [w:] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, BU 1283/1666/D.
- Drązkowski F., *Patrologia*, Pelplin–Lublin 1998.
- Drzewiecki M., *Naprawdę wolni. Kazania z lat 1981–1988*, Paryż 1989.
- Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*, Warszawa 1969.
- Grzegorz Wielki, *Księga reguły pasterskiej*, Poznań 1948.
- Karmię was tym, czym sam żyję. Ojcowie Kościoła komentują niedzielne czytania biblijne: rok B*, Starowieyski M. (red.), Kraków 2014.
- Kazanie ma podwójne życie. Z ks. Mirosławem Drzewieckim rozmawia Jolanta Ostrowska*, „Niedziela dolnośląska” 50 (2005), www.niedziela.pl/artukul/44894/nd/Kazanie-ma-podwojne-zycie [dostęp: 1.11.2022].
- Klemens św., *Drugi List do Koryntian*, [w:] E. Staniek, *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, Kraków 2007, s. 61–67.
- Klessman M., *Pastoralpsychologie. Ein Lehrbuch*, Brühl 2004.
- Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego*, Poznań 2004.
- Kowalski R., *Słuchacz jako współtwórca homilii*, „Polonia Sacra” 25 (2021), s. 79–97.
- Krok D., *Rola zaangażowania religijnego w odbiorze treści kazań: analiza psychologiczna*, „Przegląd Homiletyczny” 10 (2006), s. 105–116.

- Notatka służbowa*, [w:] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Wr 101/6553.
- Orygenes, *Homilie o Pieśni nad Pieśniami. Homilia pierwsza*, [w:] E. Staniek, *Wielecy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia*, Kraków 2007, s. 104–113.
- Postanowienie o zasięgnięciu opinii biegłego*, [w:] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Wr 101/6553.
- Protokół przesłuchania podejrzanego Mirosława Drzewieckiego z dnia 11 maja 1982 r.*, [w:] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Wr 101/6553.
- Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Dziełaka*, [w:] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Wr 101/6553.
- Protokół przesłuchania świadka Marii Teresy Kudyby*, [w:] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Wr 101/6553.
- Rydz E., *Psychologiczne aspekty przepowiadania*, [w:] *Mowa żywa. Wybrane aspekty komunikacji kaznodziejskiej*, J. Twardy, W. Broński, J. Nowak (red.), Kielce 2005, s. 56–71.
- Schulz von Thun F., *Miteinander reden 1: Störungen und Klärungen: Allgemeine Psychologie der Kommunikation*, Hamburg 2008.
- Schulz von Thun F., *Klarkommen mit sich selbst und anderen: Kommunikation und soziale Kompetenz. Reden Aufsätze, Dialoge*, Hamburg 2007.
- Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, [w:] Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje. Tekst polski, nowe tłumaczenie*, M. Przybył (red.), Poznań 2002, s. 478–508.
- Stachowicz P., *Stanowisko i działalność hierarchii i kleru Kościoła Rzymskokatolickiego wobec stanu wojennego w Polsce. Praca magisterska pod kierunkiem płk dr Józefy Siemaszkiewicz*, Warszawa 1985, [w:] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, BU 01521/2394.
- Stenogram z kazania wygłoszonego przez ks. Mirosława Drzewieckiego w dniu 13.01.82 r. podczas nabożeństwa w intencji internowanych i uwięzionych – w katedrze wrocławskiej o godz. 18.30*, [w:] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Wr 101/6553.
- Stenogram z rozmowy z ks. Mirosławem Drzewieckim, przeprowadzonej w gmachu KWMO we Wrocławiu w dniu 15.01.82 r. w godz. 10.00–16.00*, [w:] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Wr 35/98.
- Wybrane przykłady negatywnej działalności Kościoła w okresie stanu wojennego /14.12–31.12.1981 r./*, [w:] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, BU 1405/56.
- Z dnia na dzień. Serwis informacyjny Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk nr 7/166, Wrocław 15–16 stycznia 1982 r.*, [w:] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Wr 101/6553.

RENATA DUDA (DR HAB.) – dr hab. nauk politycznych, adiunkt w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Jest autorką wielu publikacji dotyczących zarówno polityki europejskiej, jak i polityki zagranicznej USA wobec Europy Środkowo-Wschodniej. W 2006 r. brała udział w 6. Programie Ramowym Unii Europejskiej A Network of Excellence on Global Governance, Regionalisation and Regulation: The Role of The EU (GARNET). W 2010 r. otrzymała grant habilitacyjny Ministerstwa Edukacji i Nauki realizowany w European University Institute we Florencji. W listopadzie 2022 przebywała na stażu naukowym w University of Central Florida w Orlando. Była profesorem wizytującym w wielu uczelniach europejskich.

RAFAŁ KOWALSKI (KS. DR HAB.) – prezbiter archidiecezji wrocławskiej, dr hab. nauk teologicznych (teologia pastoralna – homiletyka), prorektor ds. promocji i rozwoju Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, adiunkt przy Katedrze Komunikacji Religijnej Instytutu Nauk Społecznych PWT we Wrocławiu, dyrektor wydawnictwa naukowego PWT, rzecznik prasowy archidiecezji wrocławskiej, biegacz – maratończyk.